REJESTR DOTYCZY:

JURZYKOWSKI Alfred

s/c Franciszka i Luizy

z d.

* 23 kwietn. 1899 w na Slasku Cieszynskim

kraj:

+ 29 maja 1966 w Bronxville n. New York

kraj: US.

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

/

Nota zamieszczona:
w tomie
czesci

Indeks

Przemysłowiec

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

corki: Yolande i Christine w US.

odzn. braz. krzyżem komandr. orderu "Cruzeiro do Sul"

Źródła i bibliografia: | **znak rozpoznawczy**

* RO34,256,831, ppor.rez.p. /* 23.4.1899 — 121/34/
* Rocznik Polonii VII — 122/VII/
* Nowy Dziennik 15-16 marca 1980 "Ze wspomnień o Alfredzie Jurzykowskim" cz.pierwsza — 53-A/ 15-16.III.80/
  cz.druga — 53-A/ 1o.IV.80/

ALFRED JURZYKOWSKI

Mr. Alfred Jurzykowski was born in 1898 in Silesia of former Austro-Hungary. After the First World War he became an officer of the Polish Army and served in it until 1921. Later he made his studies at the School of Economics (Hochschule für Welthandel) in Vienna. Once he accomplished his studies he turned to the field which interested him most at this time - that is -International Trade. He Became one of the first organizers of Poland's overseas trade.

In the years 1938-1939 he was also owner of several industrial plants in Poland.

With the outbreak of the Second World War he enlisted with the Polish Armed Forces and served in Poland through the compaign of 1939.

He arrived in the United States in 1940 where he met another Polish businessman, Mr. Alfred Schenker, and they built a food plant. After the war they expanded their activities to the Latin American countries.

In 1949 Alfred Jurzykowski went to Brazil to make a survey of possibilities of economic development of this country. Alfred Jurzykowski's vision of the needs for progress in Brazil were the decisive factors in his career. He saw at once the practival need for development of transportation. This gave him the idea of, importing trucks and buses from the world renowned firm Mercedes-Benz to Brazil. In the beginning he built an assembly plant for the imported vehicles but already by 1954 he came to the conclusion that the Brazilian economy cannot afford the high expenses for payment of imports and that a factory for a national

production of vehicles should be created. This idea met with some scepticism as neither the Brazilian Government nor the affiliated Daimler-Benz or even his own group of closest advisers were willing to accept this plan. In spite of this Alfred Jurzykowski built a plant in Brazil and it started to operate in 1956. Its production capacity by now is 12,000 trucks a year and it employs 5-6,000 workers in the factory without counting the employment of interdependen branches of this industry. In 1962 the plant already produced vehicles made totally of Brazilian material and labor.

The above example has not only changed the view and therefore the policy of the Brazilian Government concerning the possibilites of car production in Brazil, but has compelled other world wide known firms as General Motors, Ford, Volkswagen, Fiat, Willis, etc also to build their cars in Brazil. The capacity of the entire car production in Brazil since the start made by Alfred Jurzykowski with Mercedes-Benz has grown to 300,000 units a year. It is due entirely to his vision, initiative, work and money that this important industry was created and developed in Brazil.

During his stay in Brazil, Alfred Jurzykowski has also been very active in charitable and educational fields. He has supported the building of schools, has granted scholarships for students of the Brazilian Universities, has financed a water system for the underveloped parts of Rio de Janeiro inhabited by the poor, and has as well given substantial grants to help the needy in the poor Northern areas of Brazil

THE ALFRED JURZYKOWSKI FOUNDATION

1) In 1960 the Alfred Jurzykowski Foundation in New York was created and a house was bought (59 East 66 Street, NYC) for the use of the Polish Institute of Arts and Sciences with a special purpose of organizing a reference library.

2) Since its establishment the Foundation has helped many Polish scholars from Poland studying in the United States and Western European countries to complete their studies or to do research work.

3) Financial aid was also given to cultural institutions as the famous Polish Library in Paris, the Sikorski Institute and Museum of Polish Armed Forces in London, the Polish Institute of Arts and Sciences in Canada, the Kosciuszko Foundation, The Wanda Roehr Foundation as well as the Institute of International Education in New York, and several other cultural organizations.

4) Since 1964 in connection with the festivities of the Millenium of Poland, the Foundation created a special fund for Polish artists, writers and scientists wherever they would be in Poland or beyond its frontiers (similar to the Pulitzer Price). Last year ten prices were distributed, this year a similar number will be given to artists and scientists, and next year the rewards will be still increased in number and value.

5) Various charitable Polish institutions were also supported.

6) Finally this year a medical symposium dedicated to the research in cancer of the kidneys was supported by the Foundation. A meeting of the highest authorities in this medical field was held in Brasilia, the capital of Brazil. Thirty five scientists from all over the world participated in this meeting, twenty eight of them came from the United States,

7) In his "Declaration of Intention" concerning the work of the Foundation, the Grantor - Alfred Jurzykowski- directed the Board of Trustees to embrace in the philantropic activities: Poland as his native country, the United States as the center of humanitarian activities and Brazil as the country of his personal success but one that greatly needs the help of the Foundation.

Z PERSPEKTYWY

Zenon Rogoziński
Warszawa

ZE WSPOMNIEŃ O ALFREDZIE JURZYKOWSKIM

CZ. I

W dniu 29 maja 1966 r. zmarł w swej rezydencji w Bronxville pod New Yorkiem śp. Alfred Jurzykowski — syn Franciszka i Luizy, urodzony na Śląsku Cieszyńskim w roku 1899. Osierocony w ósmym roku życia po śmierci ojca, przechodzi twarde dzieciństwo i wraz z matką przenosi się na teren Bielska-Białej, gdzie mimo niesprzyjających warunków kończy szkołę średnią. Wcielony do armii austriackiej, jako *Einjaehriger*, bierze udział w wielu bitwach, a po zakończeniu I wojny światowej pozostaje w polskim wojsku jako oficer służby czynnej do roku 1922.

Od tego czasu datuje się jego niezwykła kariera przemysłowa i handlowa, która poprzez wyniki osiągnięte w dziedzinie handlu zagranicznego w kraju — do wybuchu II wojny światowej — zaprowadziła go po wojnie na jedno z naczelnych miejsc w życiu gospodarczym półkuli zachodniej, przynosząc narodowi polskiemu wiele prawdziwego zaszczytu wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, brazylijskiego oraz Polonii osiadłej w tych krajach.

A oto garść szczegółów z barwnego życia Alfreda Jurzykowskiego.

W pierwszych latach okresu międzywojennego (1922-1929), rozwija żywą działalność "Dom Handlowy - Alfred Jurzykowski", z siedzibą w Warszawie. Była to firma jednostkowa — zajmująca się różnego rodzaju transakcjami importowymi i eksportem na rachunek własny i na zlecenie innych przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. Wśród tych ostatnich poważną

finansowe dalszego rozwoju.

W roku 1933 Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie wprowadziło rygorystyczne przepisy dotyczące warunków, jakich miały się trzymać firmy importujące reglamentowane artykuły kolonialne, wchodzące w zakres zainteresowań "Domu Handlowego A.J.". Między innymi postawiono wymóg dotyczący wysokości kapitału zakładowego. W związku z tym oraz na skutek znacznego



Córki Alfreda Jurzykowskiego — Yolande i Christine.

rozszerzenia sfery działalności obu poprzednich placówek zostaje powołana Spółka Akcyjna "Tow. Handlowo-Przemysłowe

zamkniętej grupy firm, co mu bynajmniej nie przysparzało przyjaciół. Nie zważając na to, rozwijał coraz intensywniej działalność eksportową, ponosząc duże ofiary z tym związane na pokrycie dokonywanego importu towarów kolonialnych.

W ostatnich latach przed wojną A. Jurzykowski prócz znacznych ilości kawy i herbaty osiągał szacunkowo około 40% udziału w imporcie ziarna kakaowego do

całego obszaru celnego, tj. wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem, co świadczyło o niespotykanej w dziejach polskiego handlu

można było liczyć na zdobywanie nowych zyskownych interesów na terenie sfanatyzowanego przez Hitlera Gdańska; Jurzykowski miał zresztą dobrze współpracujące agentury w całym kraju, łącznie z Gdańskiem. Nie ulega zatem wątpliwości, że propozycję przyjął z pobudek pozagospodarczych, patriotycznych, zmierzających do wzmocnienia żywiołu polskiego w Gdańsku. Władzom gdańskim nie wypadało odmawiać zezwolenia na założenie polskiej placówki ze względu na jej wagę w handlu zamorskim; i tak powstał na początku 1938 roku z kolei czwarty człon organizacji handlowej, w postaci spółki akcyjnej "Import—Export Alfred Jurzykowski" Aktiengesellschaft, z kapitałem zakładowym w wysokości 250.000 guldenów, wpłaconym w całości, stosownie do wymogów prawa gdańskiego, do Banku British-Polish w Gdańsku.

Jak było do przewidzenia, Jurzykowski poniósł poważne koszty związane z tą imprezą, która z powodu nastrojów wojennych nie mogła rozwinąć większej działalności. Cały ten wysiłek i wpłacony do banku kapitał zakładowy przepadły z chwilą wybuchu wojny.

Wrażliwy na krzywdę ludzką, Jurzykowski nie zawahał się na terenie tegoż Gdańska na wykup z rąk Żyda, obywatela polskiego, zagrożonego prześladowaniem, firmy "Polish Asiatic" Sp. z o.o., zajmującej się handlem herbaty i kawy. Na właściciela firmy zatrudnił w swej centrali w Warszawie Zygmunta



Alexis C. Cooderd, prezes Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego.

Jurzykowskiego, szczególne miejsce zajmował od samego początku "Dom Handlowy A.Jurzykowski" — indywidualna własność A.J., aczkolwiek w pozostałych czterech — całkowity kapitał należał do A.J., w postaci akcji czy udziałów w spółkach, które stanowiły tylko formalną i prawną podstawę aktywności Jurzykowskiego. Poprzez "Dom Handlowy A.J." Jurzykowski finansował i koordynował działalność wszystkich pozostałych jednostek, stwarzając organizację prężną i jednolitą, opartą na unii personalnej — szczególnego rodzaju koncern interesów A.J. Wartość rzeczowa (towary w magazynach, pieniądze w bankach itp.) i idealna — całego koncernu (wprowadzenie na rynek wewnętrznym i światowy , patentów Floridy" itp.) oceniana

osiadłej w tych krajach.

A oto garść szczegółów z barwnego życia Alfreda Jurzykowskiego.

W pierwszych latach okresu międzywojennego (1922-1929), rozwija żywą działalność "Dom Handlowy - Alfred Jurzykowski", z siedzibą w Warszawie. Była to firma jednostkowa — zajmująca się różnego rodzaju transakcjami importowymi i eksportem na rachunek własny i na zlecenie innych przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. Wśród tych ostatnich poważną pozycję zajmował import olejków do skażania spirytusu dla Polskiego Monopolu Spirytusowego. Dążąc do wyeliminowania importu gotowego produktu, w r. 1930 zawiera Jurzykowski z Monopolem Spirytusowym trzyletnią umowę, na podstawie której sprowadza do kraju nasiona egzotycznej rośliny *Croton tiglium*, poddając je przeróbce na miejscu. W tym celu nabywa 100% akcji Zakładów Perfumeryjno-Kosmetycznych "Florida", dysponujących odpowiednimi maszynami i magazynami.

Spółka Akcyjna "Florida", z siedzibą przy ul. Senatorskiej 38 w Warszawie, znana była przed wojną z produkcji wielu rodzajów perfum, wód i kosmetyków, wśród których wielkim powodzeniem cieszyły się wyroby pod nazwą "Perle Noire" oraz wody na licencji księdza Kneippa. Jednak główny nacisk kładł Alfred Jurzykowski na ekstrakcję olejków krotonowych. Obrót tymi produktami wyniósł szacunkowo w ciągu całego okresu 12 mln złotych, co dało łącznie około 4 mln zł zysku netto. W ten sposób powstał drugi człon organizacji handlowo-przemysłowej Alfreda Jurzykowskiego, stanowiący zamknięcie pierwszego dziesięciolecia — niezmiernie intensywnej działalności A.J., która ugruntowała podstawy



Córki Alfreda Jurzykowskiego — Yolande i Christine.

rozszerzenia sfery działalności obu poprzednich placówek zostaje powołana Spółka Akcyjna "Tow. Handlowo-Przemysłowe A. Jurzykowski", z siedzibą przy ul. Senatorskiej 38, z kapitałem 500 tys. zł. Był to z kolei trzeci człon organizacji interesów A.J.

Od tego czasu rośnie udział A.J. w imporcie artykułów kolonialnych — kawy, herbaty i ziarna kakaowego na warunkach kompensacji — realizowany eksportem własnym oraz na podstawie skupu od innych firm kwitów kompensacyjnych, upoważniających do importu.

W tym czasie istniał w kraju kartel, skupiający stare firmy w tej branży; kartel korzystał z uprzywilejowanych uprawnień importu artykułów kolonialnych, bez obowiązku pokrywania go, z reguły deficytowym eksportem towarów polskich. Władze kartelu z nieufnością odnosiły się do Alfreda Jurzykowskiego jako do człowieka nowego, obdarzonego niepospolitym temperamentem kupieckim, urodzonego outsidera, i nie dopuściły do końca okresu międzywojennego do uczestnictwa jego firmy w kontyngentach importowych, zapewniających "rentę importową" bez żadnego ryzyka i wysiłku, powstałą na skutek niedostatecznego pokrycia potrzeb rynku wewnętrznego i wysokich cen na te artykuły. A. Jurzykowski niejednokrotnie w rozmowach prywatnych i na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu wypowiadał się krytycznie o tych przywilejach

całego obszaru celnego, tj. wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem, co świadczyło o niespotykanej w dziejach polskiego handlu kupieckiej i organizacyjnej prężności.

Bardzo poważnej transakcji podjął się A. Jurzykowski na zlecenie władz, eksportując różne materiały wojenne, będące w dyspozycji państwowej Spółki Przemysłu Wojennego "SEPEWE" na wiele milionów złotych.

Kiedy w 1937 r. władze hitlerowskie w Gdańsku przystąpiły do likwidacji majątku i przedsiębiorstw będących własnością Żydów, władze polskie czyniły wysiłki celem przejmowania przez przedsiębiorców z Polski niektórych obiektów — z odszkodowaniem na rzecz ich właścicieli, emigrujących na Zachód i do Palestyny. Wskutek jednak braku dostatecznych kredytów publicznych na tę akcję oraz trudności stawianych przez władze gdańskie przy osiedlaniu się osób przybywających z kraju akcja ta nie dawała większych rezultatów. Na zgodę senatu W.M. Gdańska można było liczyć tylko w wypadku bardzo mocnych kapitałowo i zainteresowanych przeładunkiem towarów w porcie gdańskim jednostek handlowych. W tej sytuacji wybór padł (z mojej inicjatywy) na A. Jurzykowskiego. Trzeba pamiętać, że w ówczesnych warunkach politycznych w relacji Berlin—Warszawa—Gdańsk, nie

widać było — rozwijała się chronologicznie, w miarę rozszerzania sfery działalności A. Jurzykowski poniósł poważne koszty związane z tą imprezą, która z powodu nastrojów wojennych nie mogła rozwinąć większej działalności. Cały ten wysiłek i wpłacony do banku kapitał zakładowy przepadły z chwilą wybuchu wojny.

Wrażliwy na krzywdę ludzką, Jurzykowski nie zawahał się na terenie tegoż Gdańska na wykup z rąk Żyda, obywatela polskiego, zagrożonego prześladowaniem, firmy "Polish Asiatic" Sp. z o.o., zajmującej się handlem herbaty i kawy. Na właściciela firmy zatrudnił w swej centrali w Warszawie Zygmunta Loewensztejna, ratując go od zagłady i podając życzliwie dłoń na przetrwanie najcięższych chwil. Była to z kolei piąta komórka i ostatnia, zamykająca "krąg organizacji handlowej A. Jurzykowski" w okresie międzywojennym w kraju.

Wśród tej piątki, która — jak

w postaci akcji czy udziałów w spółkach, które stanowiły tylko formalną i prawną podstawę aktywności Jurzykowskiego. Poprzez "Dom Handlowy A.J." Jurzykowski finansował i koordynował działalność wszystkich pozostałych jednostek, stwarzając organizację prężną i jednolitą, opartą na unii personalnej — szczególnego rodzaju koncern interesów A.J. Wartość rzeczowa (towary w magazynach, pieniądze w bankach itp.) i idealna — całego koncernu (wprowadzenie na rynek wewnętrznym i światowy „patentów Floridy" itp.), oceniana była przed wybuchem wojny na 8 mln zł (netto), osobiste zaś fundusze A. Jurzykowskiego nie zaangażowane w koncernie oraz wartość nieruchomości stanowiących osobistą (hipotechnie) własność w Bielsku i w Warszawie — miały wartość około 3 mln zł, a więc razem około 11 milionów.

(Dokończenie w nast. n-rze.)

Zenon Rogoziński
Warszawa

10.4.80 ·

Ze Wspomnień o Alfredzie Jurzykowskim

II.

Powołany jako oficer rezerwy do wojska, w lipcu 1939 roku, przebywał do maja 1940 r. w Rzymie, a następnie wyjechał do USA, gdzie od samego początku, jak zwykle, z energią i duchem sportowym zorganizował duży zakład produkcji cukierniczej pf. "Delicja" do spółki z właścicielem Wytwórni Krakowskiej "Pischinger" drem Alfredem Schenkerem (zmarłym w 1958 r. w Nowym Jorku). Ostatni jego kontakt ze swoimi przedsiębiorstwami w Warszawie miał miejsce w listopadzie 1941 r. (przed przystąpieniem USA do wojny). Na adres warszawski nadesłał w głównej mierze z własnych — naonczas jakże skąpych funduszów, 15-tonowy wagon mleka skondensowanego "Nestla" ze Szwajcarii, który stosownie do jego dyspozycji przekazany został za pośrednictwem uznanej przez Niemców organizacji polskiej pn. Rada Główna Opiekuńcza (RGO) na rzecz najbardziej potrzebujących. Cały ten transport został przekazany dla ludności w getcie warszawskim.

W roku 1950 występuje z "Delicji", gdyż mimo wielomilionowych obrotów i znacznych zysków, przedsiębiorstwo to nie wystarczało jako teren jego aktywności. Od tego czasu datuje się jego najbujniejszy okres jako

w kraju za całokształt ich działalności. Istniał zamiar, aby A. Jurzykowski, uwolniwszy się w większej mierze od bezpośredniego zarządzania fabryką w Sao Paulo, przejął osobiście prezesurę i kierownictwo Fundacji, wydzielając na ten cel znaczną część swego olbrzymiego majątku. Byłoby to ukoronowaniem jego szlachetnych intencji i życia pełnego osobistych wyrzeczeń i ofiarności na rzecz potrzebujących pomocy, na rzecz wszystkiego, co przynosiło dobre imię Polsce i Polakom. Niestety — nieubłagana śmierć przecięła pasmo życia tego pracowitego, utalentowanego i oddanego Polsce człowieka. Pozostawił w USA żonę Milenę — wierną towarzyszkę jego poczynań, oraz dwie córki, Yolandę i Christinę.



Od lewej: Kara Falencka — powiernik Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego, córka Lonada, żona prezesa Fundacji A.C. Cooderd.

Życie zakończył w dzień Zielonych Swiąt, a pochowany został 2 czerwca 1966 roku, przeżywszy 67 lat. Prócz uroczystości żałobnych w Nowym Jorku, które zgromadziły rzesze jego przyjaciół, pracowników i przedstawicieli instytucji naukowych i społecznych na terenie USA, egzekwie żałobne odbyły się w katedrze w Sao Paulo; Mszę św. celebrował kardynał Rossi, który w ostatnim słowie powiedział: "Zmarły przeszedł przez życie, dobrze czyniąc, dzielił się swymi milionami i za to Bóg przyjmie

Na zakończenie tych zapisków, które mogą być pożyteczne przy opracowywaniu najnowszych dziejów społeczno-gospodarczych Polski, niechaj będzie wolno autorowi niniejszego wyrazić kilka osobistych myśli i wspomnień, gdyż łączyła go ze zmarłym długoletnia przyjaźń, poczynając od powstania "Domu Handlowego A. J." do założenia firmy "Import—Export" A. G. w Gdańsku, w roku 1938; a po wojnie dwukrotnie był on gościem A. Jurzykowskiego w Brazylii i w USA (1957 i 1962).

Trudno się pogodzić z faktem, że go już nie ma. Wprawdzie w ostatnich latach odchodziło wielu z naszego grona w kraju i na obczyźnie, ale nikomu nawet na myśl nie przyszłoby, że i on ulegnie tak rychło temu samemu losowi. Był tak pełen życia, energii, tak bardzo autentyczny w swoim zachowaniu i oczywisty, jak codzienny poranek i wieczór, a tak wręcz niezbędny dla nas wszystkich, jak "własny głos czy myśl o szczęściu".

Pamiętam dźwięk jego słów, dużą sportową sylwetkę i tę wspaniałą dumę, jaką prezentował z godnością w czasie swych ustawicznych podróży po całym świecie; a do pasji doprowadzało go, gdy (jak to zresztą się zdarzało) w recepcjach hoteli w Londynie czy Zurichu (w tym ostatnim najczęściej się zatrzymywał w czasie pobytu w Europie), przekręcano brzmienie jego polskiego nazwiska — trzeba przyznać — trudnego do wymówienia dla cudzoziemców. Kiedy był wesoły, nucił stare żołnierskie piosenki, a miał bardzo wdzięczny i miękki głos, którego dyskretnie nie manifestował. Raz tylko, w zadumie, na tarasie 15 piętra słynnego hotelu "Copacabana Palace" w Rio de Janeiro (maj 1962) powiedział do mnie z uśmiechem: "Jak sądzisz, czy nie powinienem pójść w życiu inną drogą i zostać np. śpiewakiem?" Oniemiałem ze zdumienia, bo było widoczne, że jego żywiołowy temperament, pasja życia i talent organizacyjny zaprowadziły go na właściwą drogę, na burzliwą arenę światową, gdzie dokonywał siłą swej woli i prawdziwie sportowego ducha tak ogromnych sukcesów, o jakich trudno marzyć zwykłemu śmiertelnikowi.

Żegnam Go z głębokim żalem.



Od lewej: Kara Falencka — powiernik Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego, córka Lonada, żona prezesa Fundacji A.C. Cooderd.

mierze z własnych — naonczas jakże skąpych funduszów, 15-tonowy wagon mleka skondensowanego "Nestla" ze Szwajcarii, który stosownie do jego dyspozycji przekazany został za pośrednictwem uznanej przez Niemców organizacji polskiej pn. Rada Główna Opiekuńcza (RGO) na rzecz najbardziej potrzebujących. Cały ten transport został przekazany dla ludności w getcie warszawskim.

W roku 1950 występuje z "Delicji", gdyż mimo wielomilionowych obrotów i znacznych zysków, przedsiębiorstwo to nie wystarczało jako teren jego aktywności. Od tego czasu datuje się jego najbujniejszy okres jako organizatora przemysłu. Zakłada pod Sao Paulo w Brazylii nowoczesną fabrykę samochodów w formie spółki akcyjnej pf. "Mercedes Benz do Brasil", w której — jako jednostka — posiadał 59% kapitalu akcyjnego, a drugą połowę koncern "Daimler-Benz" z Europy. W brazylijskim Mercedesie znalazło dobrą egzystencję wielu Polaków z tamtejszej Polonii. Brazylia zyskała pierwszą placówkę nacjonalną przemysłu samochodowego, wyzwalając się w dużym stopniu od kosztownego importu gotowych samochodów z USA.

W ciągu całego czasu wojny i po wojnie nie szczędził funduszów na cele społeczne i pomoce indywidualne dla emigrantów z Polski. Kilkadziesiąt rodzin polskich z emigracji powojennej, złożonych ze starców, chorych i niezdolnych do pracy na terenie Parany w Brazylii pozostawało przez wiele lat na dotacjach miesięcznych z funduszów osobistych A. Jurzykowskiego. Kosztem prawie pół miliona dolarów zbudował wodociąg i kanalizację ze słynnych z nędzy i zacofania wzgórz, zwanych "Favellas" w Rio de Janeiro, zamieszkałych przez kilkaset tysięcy Murzynów, Mulatów, Metysów itp. — obywateli brazylijskich, zapisując się we wdzięcznej pamięci najbiedniejszych kręgów ludności tego ukochanego przez niego kraju. Stale jednak mieszkał z rodziną w Nowym Jorku; tu również posiadał znaczny majątek, z którego szły obficie subwencje wszędzie, gdzie tylko trzeba było działać pilnie, ratując przed biedą i wspomagając tych, którzy występowali z godną inicjatywą w sprawach polskich. Polski Instytut Naukowy w N. Jorku (Polish Institute of Arts and Sciences), znalazł

Milenę — wierną towarzyszkę jego poczynań, oraz dwie córki, Yolandę i Christinę.

Życie zakończył w dzień Zielonych Swiąt, a pochowany został 2 czerwca 1966 roku, przeżywszy 67 lat. Prócz uroczystości żałobnych w Nowym Jorku, które zgromadziły rzesze jego przyjaciół, pracowników i przedstawicieli instytucji naukowych i społecznych na terenie USA, egzekwie żałobne odbyły się w katedrze w Sao Paulo; Mszę św. celebrował kardynał Rossi, który w ostatnim słowie powiedział: "Zmarły przeszedł przez życie, dobrze czyniąc, dzielił się swymi milionami i za to Bóg przyjmie go do swej chwały. Ocierał łzy cierpiącym i pozwalał żyć starym ludziom bez troski — ludziom, którzy stali się nie swej winy tułaczami. Stwarzał egzystencję tysiącom Polaków na obczyźnie. Niech Bóg da mu Niebo za dobroć serca".

Londynie czy Zurichu (w tym ostatnim najczęściej się zatrzymywał w czasie pobytu w Europie), przekręcano brzmienie jego polskiego nazwiska — trzeba przyznać — trudnego do wymówienia dla cudzoziemców. Kiedy był wesoły, nucił stare żołnierskie piosenki, a miał bardzo wdzięczny i miękki głos, którego dyskretnie nie manifestował. Raz tylko, w zadumie, na tarasie 15 piętra słynnego hotelu "Copacabana Palace" w Rio de Janeiro (maj 1962) powiedział do mnie z uśmiechem: "Jak sądzisz, czy nie powinienem pójść w życiu inną drogą i zostać np. śpiewakiem?" Oniemiałem ze zdumienia, bo było widoczne, że jego żywiołowy temperament, pasja życia i talent organizacyjny zaprowadziły go na właściwą drogę, na burzliwą arenę światową, gdzie dokonywał siłą swej woli i prawdziwie sportowego ducha tak ogromnych sukcesów, o jakich trudno marzyć zwykłemu śmiertelnikowi.

Zegnam Go z głębokim żalem. "Wśród dni ciężkich od trosk, zawsze pamiętać będę, jak łatwe było wszystko, gdy stałeś obok". Wtedy też wzmaga się jeszcze więcej słodycz utraconej przyjaźni i przez chwilę gorzko jest w ustach.

Warszawa, dnia 7 lipca 1966 r.

jego aktywności. Od tego czasu datuje się jego najbujniejszy okres jako organizatora przemysłu. Zakłada pod Sao Paulo w Brazylii nowoczesną fabrykę samochodów w formie spółki akcyjnej pf. "Mercedes Benz do Brasil", w której — jako jednostka — posiadał 59% kapitalu akcyjnego, a drugą połowę koncern "Daimler-Benz" z Europy. W brazylijskim Mercedesie znalazło dobrą egzystencję wielu Polaków z tamtejszej Polonii. Brazylia zyskała piewszą placówkę nacjonalną przemysłu samochodowego, wyzwalając się w dużym stopniu od kosztownego importu gotowych samochodów z USA.

W ciągu całego czasu wojny i po wojnie nie szczędził funduszów na cele społeczne i pomoce indywidualne dla emigrantów z Polski. Kilkadziesiąt rodzin polskich z emigracji powojennej, złożonych ze starców, chorych i niezdolnych do pracy na terenie Parany w Brazylii pozostawało przez wiele lat na dotacjach miesięcznych z funduszów osobistych A. Jurzykowskiego. Kosztem prawie pół miliona dolarów zbudował wodociąg i kanalizację ze słynnych z nędzy i zacofania wzgórz, zwanych "Favellas" w Rio de Janeiro, zamieszkałych przez kilkaset tysięcy Murzynów, Mulatów, Metysów itp. — obywateli brazylijskich, zapisując się we wdzięcznej pamięci najbiedniejszych kręgów ludności tego ukochanego przez niego kraju. Stale jednak mieszkał z rodziną w Nowym Jorku; tu również posiadał znaczny majątek, z którego szły obficie subwencje wszędzie, gdzie tylko trzeba było działać pilnie, ratując przed biedą i wspomagając tych, którzy występowali z godną inicjatywą w sprawach polskich. Polski Instytut Naukowy w N. Jorku (Polish Institute of Arts and Sciences), znalazł siedzibę w pięknym 4-piętrowym gmachu, w pobliżu 5 Alei przy 59 East 66 Street, stanowiącym własność A. Jurzykowskiego. W Nowym Jorku powstała również Fundacja Naukowa im. A. Jurzykowskiego, która w pierwszych latach swego istnienia działała w dość ograniczonych rozmiarach, udzielając subwencji polskim placówkom kulturalno-oświatowym z corocznych dotacji A. Jurzykowskiego na terenie USA oraz wyznaczając nagrody indywidualne dla polskich pisarzy i naukowców za granicą i

swymi milionami i za to Bóg przyjmie go do swej chwały. Ocierał łzy cierpiącym i pozwalał żyć starym ludziom bez troski — ludziom, którzy stali się nie swej winy tułaczami. Stwarzał egzystencję tysiącom Polaków na obczyźnie. Niech Bóg da mu Niebo za dobroć serca".

Żegnam Go z głębokim żalem. "Wśród dni ciężkich od trosk, zawsze pamiętać będę, jak łatwe było wszystko, gdy stałeś obok". Wtedy też wzmaga się jeszcze więcej słodycz utraconej przyjaźni i przez chwilę gorzko jest w ustach.

Warszawa, dnia 7 lipca 1966 r.

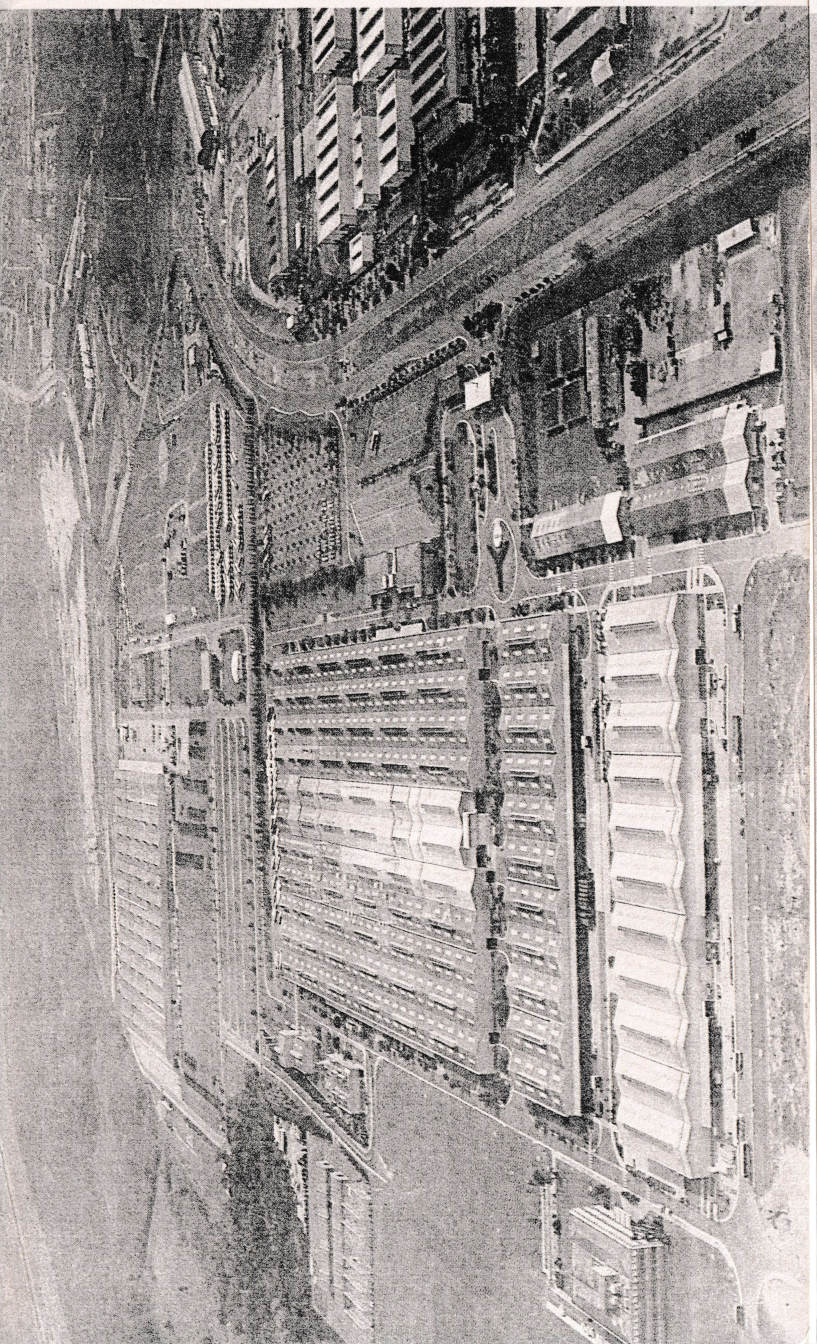
Keller — Prudentopolis (PR), [illegible]
(SP) oraz José Carlos Szakoroski — Orleans.

O POCZĄTKU PRZEDSIĘBIORSTW SAMOCHODOWYCH W BRAZYLII znajdujemy bardzo ciekawe szczegóły w przeglądzie "Visão" z listopada ub. roku (str. 148). Wiadomą jest rzeczą, że przedsiębiorstwa te powstały za rządów prezydenta Kubitschka. On to bowiem powołał do życia Wykonawczą Grupę Przemysłu Samochodowego (GEIA) mianując jej kierownikiem Lucio Meira, zajmującego równocześnie stanowisko ministra Transportu i Robót Publicznych. Koncesje udzielone zagranicznym firmom samochodowym opiewały, że po 4 latach fabryki ich miały ulec nacjonalizacji w 90 - 100 proc. Pierwszeństwo miała produkcja ciężarówek i jeepów. Lucio Meira i Eros Orosco podpisywali kontrakty z firmami: General Motors, Ford, Internacional Harvester, Mercedes, Benz, Scania Vabis, Vemag, Simca, Toyota, Volkswagen, Willy-Overland, itp. Co nas szczególnie interesuje — to nazwisko Alfreda Jurzykowskiego, dzięki któremu powstało w Brazylii przedsiębiorstwo samochodowe Mercedez-Benz. Były oficer W.P. i Polak żydowskiego pochodzenia — Jurzykowski przybył po drugiej wojnie do USA, gdzie założył fabrykę doskonałej czekolady. Później utworzył w Rep. Dominikańskiej fabrykę przeróbki kakao. W 1950 roku Jurzykowski przybył do Brazylii, wiedząc że zaczął się w niej ruch za budową samochodów zwłaszcza ciężarówek. Uzyskał on autoryzację od niemieckiej firmy Daimler-Benz na rozsprzedaż kamionów Mercedes-Benz w Brazylii. Centrum tej sprzedaży znajdowało się w Rio de Janeiro. W 1958 roku firma Mercedes-Benz zainstalowała swą fabrykę w São Bernardo do Campo (SP). Późniejsze nieporozumienia z Daimler-Benz, która chciała przejąć w swe ręce wszystkie akcje tego przedsiębiorstwa w Brazylii rozluźniły więzy Jurzykowskiego z tą firmą. Dopiero po jego śmierci rodzina zmarłego odsprzedała niemieckiej firmie swe akcje. Jurzykowski jako dobry Polak ustanowił kilka fundacji, m. in. jedną w São Paulo, a drugą w USA — umożliwiających stypendia dla studentów polskiego pochodzenia lub egzystencję kilku instytucji polskich na emigracji.

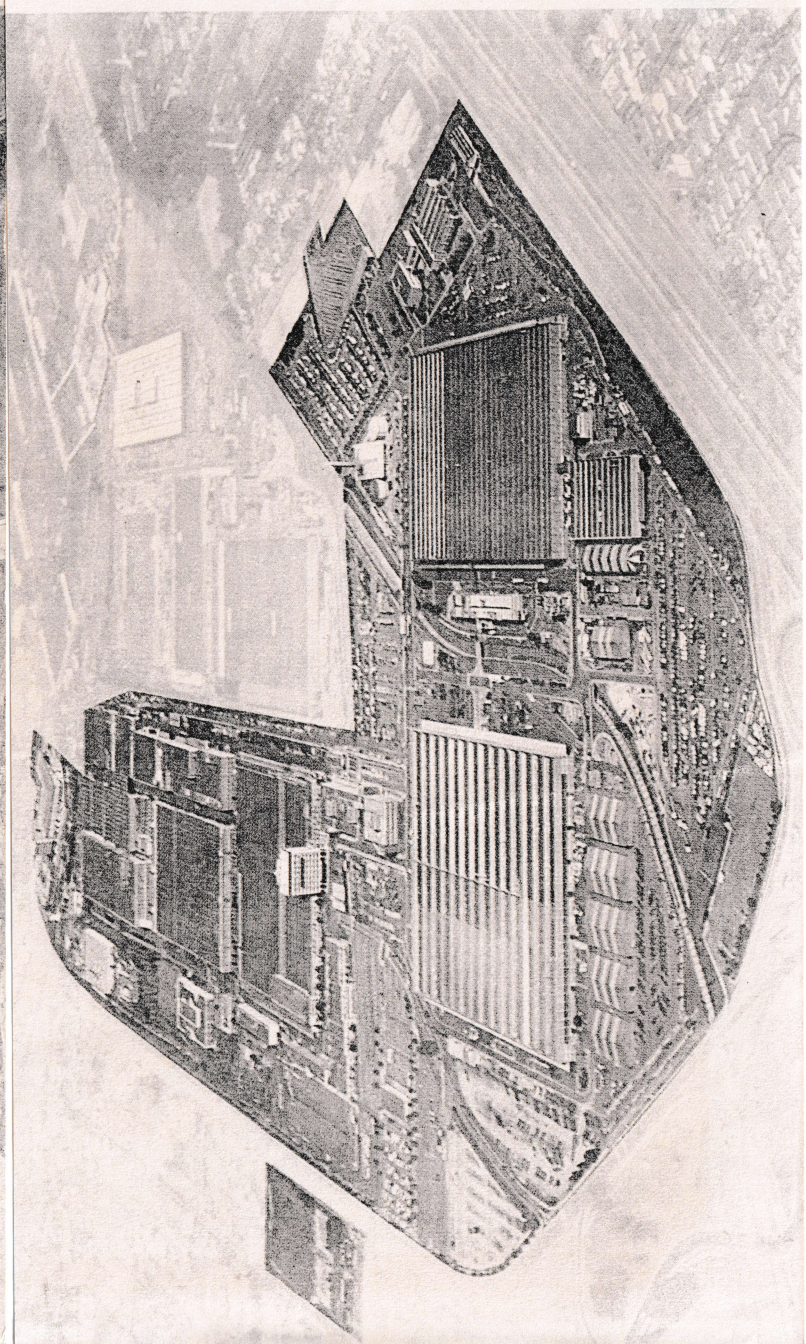
Lud 25.I.77

WIELKA NOWOŚCIA DLA NASZYCH ROLNIKÓW

Mercedes Benz do Brasil filia w Campinas stan w roku 1991.

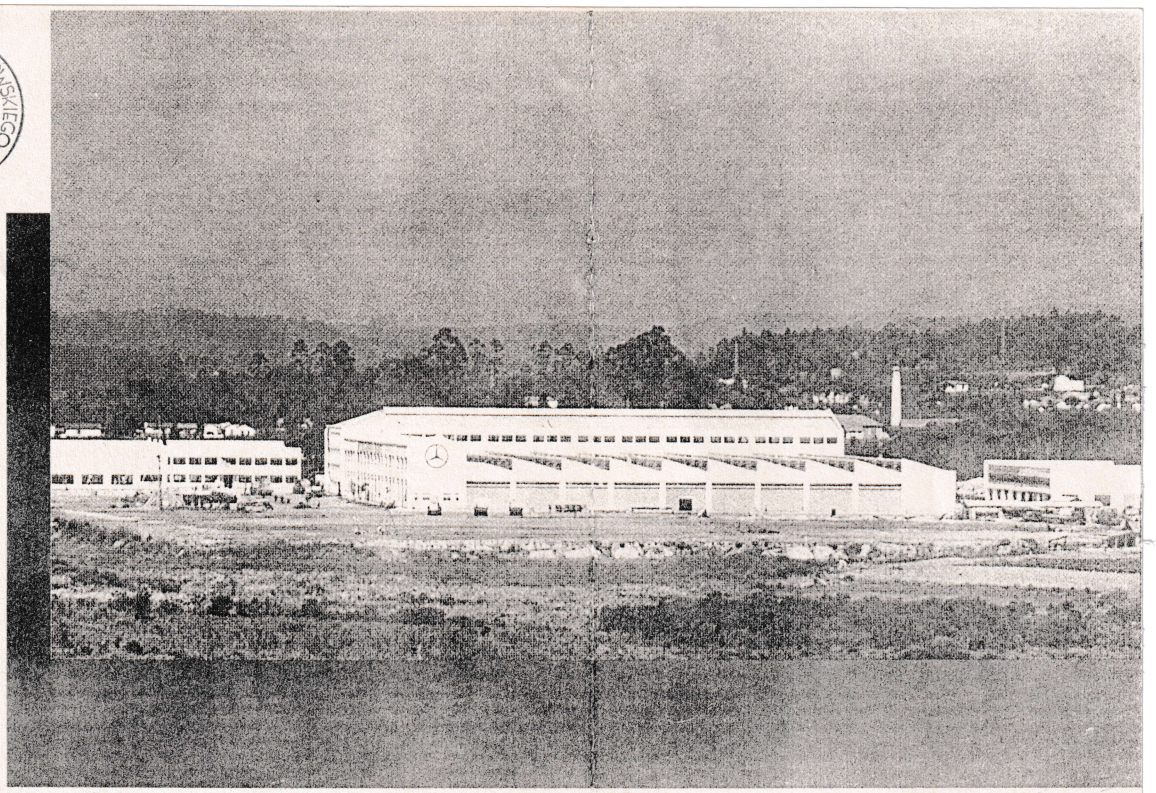


Mercedes Benz do Brasil, fabryka w Sao Bernardo do Campo stan w roku 1991.
Owoc inicjatywy Alfreda Jurzykowskiego.



Mercedes Benz do Brasil stan w roku otwarcia 1956. Fabryka wybudowana przez Alfreda Jurzykowskiego.

KRZYSZTOFA GŁUCHOWSKIEGO ZBIORÓW



The factory at São Bernardo do Campo on the year of its opening, in 1956.

Robbix se interessou por música aos 16 anos, fazendo covers de sucessos da discoteca.

ram na mistura. E como hoje a moda é imitar, nem sua "criatividade" escapou:

cantando minhas músicas. Isto me dá força para continuar, e não começar a compor óperas.



O italiano Robbix: "disco" brega

O GLOBO

Quarta-feira, 11 de novembro de 1992

Polônia cria instituto cultural no Rio

Você sabia que escritores poloneses já conquistaram três prêmios Nobel de literatura? A grande maioria, certamente, desconhece que Henryk Sienkiewicz, em 1905, Wladyslaw Reymont, em 1924, e Czeslaw Milosz, em 1980, receberam da academia sueca a premiação. Mas essa falta de informações em relação à cultura polaca promete diminuir a partir de hoje, com a inauguração às 19h, na Academia Brasileira de Letras, do Instituto Brasileiro de Cultura Polonesa.

— Sinto que os brasileiros têm grande simpatia pela Polônia, mas não sabem quase nada sobre o país. Buscamos, então, tornar a nossa cultura acessível — justifica o jornalista Kris Gluchowski, radicado há quatro anos no Brasil, para a criação do instituto, do qual é um dos fundadores.

Gluchowski está cheio de planos, mas prefere agir com cautela para não criar falsas expectativas. Ele adianta apenas que as primeiras realizações do instituto devem estar à disposição do público no início do próximo ano: uma exposição sobre a fotografia jornalística polonesa da última década, a apresentação de alguns grupos de balé e música de câmara, um seminário sobre os problemas da transição política polonesa e brasileira e uma exposição sobre a arte polonesa realizada no Brasil desde o final do século passado, quando mais de cem mil imigrantes se estabeleceram no país, principalmente no Paraná.

Mas a atuação do instituto não vai ser pautada apenas pela divulgação da cultura polonesa. A proposta é estabelecer vínculos de intercâmbio entre os países.

— Queremos mostrar aos poloneses o valor da cultura brasileira, principalmente as manifestações ligadas às artes plásticas e à música popular — revela Gluchowski.

ZEBY BYŁO WESELEJ!!!
11.11.1992.

Vale a pena buscar de novo

O programa *Em busca do tempo perdido*, da TVE, ganhou uma retrospectiva. Hoje e nas próximas três quartas-feiras, às 23h, a emissora reproduz os melhores momentos do programa apresentado por Milton Temer. O assunto de hoje é *Filosofia moderna*. Estão em pauta as reprises de *Crise do marxismo*, *Psicanálise* e *Física e Matemática*.

CORREÇÃO

☐ O filme *Questão de honra* (*A few good man*), de Rob Reiner, com Tom Cruise e Demi Moore, estréia no Brasil no dia 25 de dezembro, e não no dia 11 de dezembro, como anunciamos ontem.

Cultura polonesa

A Polônia é aqui. Será inaugurado hoje — aliás, dia em que se comemora a independência da Polônia —, em cerimônia na Academia Brasileira de Letras (ABL), às 19h, o Instituto Brasileiro de Cultura Polonesa. Estarão presentes o presidente da ABL, Austregésilo de Athayde, e a embaixatriz Katarina Skõrzinska, além de convidados como Mário Henrique Simonsen e Arnaldo Niskier. O instituto ainda nem tem sede fixa, mas já exibe uma fartura de objetivos: para 1993 estão planejadas exposições sobre a Polônia do pós-comunismo, uma mostra de fotojornalismo e palestras sobre a arte polonesa no Brasil. O projeto mais ousado está marcado para o fim do ano que vem: trazer de Varsóvia uma companhia de teatro para apresentações no Brasil.

JORNAL DO BRASIL ■ quarta-feira, 11/11/92